

SŁOWO

WILNO Sobota 1 czerwca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łazuk.
BIELAKONIE — Bufet kolejowy.
BIELAKONIE — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiewicz.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juozewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wybory w Anglii: Labour Party 289, konserwatyści 253, liberałowie 50

W chwili kiedy piszę ten artykuł brakuje jeszcze wiadomości o 40 okręgach. Z tego o 12 okręgach nadejdą dane dopiero za tydzień (11 mandatów uniwersyteckich i 1 okręg w którym odłożono wybory) a 28 będzie mieli jeszcze dziś wieczorem. Te 40 mandatów są niesłychanie ważne; gdyby bowiem wypadły one na korzyść Labour Party, czego już w danej chwili należałoby sobie, życzyć — system dwupartyjny byłby w Anglii netylko ocalony lecz i nanowo dźwignięty na murewane podstawy.

Sytuacja obecnie (bez tych czterdziestu okręgów) tak się przedstawia w porównaniu do [ustępującego parlamentu]:

Konserw. mieli 405 maja 235
Labour P. miała 159 maja 283
Liberał. mieli 46 maja 50

Zwycięstwo przypało więc Labour Party. Nie jest to jednak zwycięstwo tak wspaniałe, jak to które w ostatnich wyborach, po eksperymencie z rządami labourystów odnieśli konserwatyści, z drugiej jednak strony należy pamiętać, że i wtedy w 1924 r., labourysty mieli wzrost ilości głosów i że głosy oddane na Labour Party wykazywały stałą tendencję wzrostu tych głosów.

1900	62.698
1906	323.195
1910 (jan.)	505.690
1910 (dec.)	370.802
1918	2.244.945
1922	4.236.733
1923	4.348.379
1924	5.487.620

Ile tych głosów padnie na Labour Party w r. 1929 jeszcze nie wiemy, w każdym razie jednak jeszcze więcej i to znacznie więcej niż w 1924 r.

Walka o ustrój

Walka o utrzymanie dwupartyjnego systemu to jest właściwie walka o ustrój Anglii. Istotą konstytucji angielskiej jest bowiem nie to, że jest król, Izba lordów, Izba gmin, gabinet ministrów, — lecz istotą konstytucji angielskiej jest to, że społeczeństwo angielskie popierało tylko dwie partie z których jedna rządziła, druga krytykowała. Na tem właśnie dwupartyjnym systemie polegała doskołać ustroju angielskiego.

Rok 1924 znów zawrócił do systemu dwupartyjnego, zamienivszy historyczną partię liberałów partją pracy. Tymczasem w 1929 liberałowie chcieli odzyskać dawne swe stanowiska. Z całą energią wystąpili do walki wyborczej. Na czele ich stała tak paskudna osobistość jak Lloyd George, który ze stronnictwa liberałów uczynił jedyną w Anglii obóz posługujący się „bezczelną demagogią. Bezrobocie jest koszmarem dzisiejszej Anglii. Otóż Lloyd George zaczął głową swoją ręczyć wyborcom, że jeśli liberałowie obejmą rządy, [to on Lloyd George w ciągu pół roku zlikwiduje bezrobocie, czyli w ciągu pół roku Lloyd George obiecywał znaleźć pracę dla przeszło miliona ludzi.

Niedawno o Lloyd George'u zarodziu walijskim mówiono, że potrafi wyciągnąć w siebie z gardła żywego królika

Co będzie?

Stoimy więc przed dylematem, który rozstrzygnięty zostanie przez wiadomości z dzisiejszej nocy. Albo Labour Party otrzyma absolutną większość choćby jednego głosu i wtedy król odda rządy niepodzielnie w jej ręce, albo liberałowie jeszcze trochę się wzmocnią i wtedy będzie musiała przyjść do skutku koalicja liberałów z Labour-Party. Według wiadomości które dochodzą nas z Warszawy na czele rządu stanąłby wtedy p. Thomas.

Kilka słów o nim: J. H. Thomas był chłopcem na posyłki mając lat 9, potem pomywaczem lokomotyw, wre-

szcie maszynistą na *great western railway*, a w r. 1910 już sekretarzem, czyli kierownikiem potężnego związku maszynistów całej Anglii. Jest to osobistość godna całkowitego szacunku, patriota i człowiek nabożny. Proszę nie uważać tego ostatniego określenia za pewien dysonans w określaniu angielskiego „socialisty”. Właśnie to wileńskie poczciwe określenie „człowiek nabożny” doskonale nadaje się dla charakterystyki szacniejszych figur Labour Party. Wszyscy „socialiści” angielscy są ludźmi żarliwie religijnymi i praktykującymi. Gdyby nie byli nie mogliby piastować wybitniejszych urzędów w tej partyi.

Możliwe jest wreszcie trzecie wyjście, oto partji pracy będzie brakowało do większości absolutnej kilku głosów lecz król jak to było w 1923 r. odda Labour Party władzę. W takim wypadku mielibyśmy znowu w Anglii rząd mniejszości, zależny w każdej chwili od opozycji. Byłoby to dla Anglii wyjście najlepsze. Labour Party

rządziłaby i pomaleńku kompromitowałaby się odpowiednio a opozycja czuwałaby nad tem aby kompromitacje rządu nie były kompromitacją Anglii.

Rządy L. P. nie są dla polityki wewnętrznej Anglii straszne.

Byłoby dla Anglii katastrofą, gdyby Lloyd George otrzymał tak jak chciał jakie półtarcia mandatów i gdyby naprawdę ugruntował się w Anglii system trójpartyjny. Wtedy byłoby to samo co we Francji, Włoszech, Polsce, Hiszpanji: nastąpiłaby kompromitacja parlamentu. Uważam parlament z dwupartyjnym systemem za najdoskonalszy ustrój świata. Zawsze to twierdziłem, chociaż jestem najstarszym w Polsce dziennikarzem anty-parlamentarym. Ale te właśnie cechy parlamentu które tak górują w Polsce to partyjniactwo, mafijniactwo, mandato - spekulacja, a przedewszystkiem demagogia nie występują tak silnie przy dwupartyjnym systemie

Należy tylko podziwiać, wielbić, hołd złożyć geniuszowi narodu angielskiego, który nie dał złapać się na demagogię, na obietanki przedwyborcze Lloyd George'a i przez sromotną porażkę liberałów stwierdził, że nie chce aby u niego zapanował kontynentalny chaos w parlamencie, powrócił do dwupartyjnego systemu.

Wyobraźmy sobie takie stosunki u nas. Czy u nas możliwym by było aby gdy jednak jakaś partja obiecała w czasie agitacji przedwyborczej likwidację bezrobocia, inne partje natychmiast nie powtórzyły tego samego. I czy możliwym by było, aby bezrobotni głosowali nie na tych co im obiecują więcej, a na tych, którzy im obiecują mniej.

Więc o ile zwycięstwo Lloyd George byłoby ciosem dla Anglii i dla ustroju angielskiego, o tyle dla wewnętrznej polityki Anglii zwycięstwo Labour Party nie przedstawia nic specjalnie strasznego. Dwupartyjny system, ten, Anglii to uważać się będzie już za gdy opozycja powiada o sobie, że labourystykę.

jest opozycją dla dobra państwa, (opozycją jego królewskiej mości) upodabnia się doprawdy do dwóch zmian robotniczych przy kotle, pod którym palić należy przez dzień noc. Przyszła inna zmiana i *All right*. Zmieniali się u rządów konserwatystów i liberałów przez cały wiek XIX; gdy jedna partja wygrywała druga ani myślała robić z tego tragedję, nie wyrzucała histerycznie głosów z głosów, nie wołała, że spłodził naród, nie wrzeszczała *Finis Britanniae*. Młodzieńka królowa Wiktorja jak wstąpiła na tron mając lat 17-ście kochała bardzo swego premiera lorda Melbourne, który był liberałem i dlatego uważała się za liberałkę. Być może, że ta mała księżniczka Elżbieta, córka X. Yorku, która dziś wyłazi na balkon podczas manifestacji robotniczych i swymi trzyletnimi ślipkami spogląda na tłum robotniczy, wiwatujący na Party nie przedstawia nic specjalnie strasznego. Dwupartyjny system, ten, Anglii to uważać się będzie już za gdy opozycja powiada o sobie, że labourystykę.

Wogóle nasz *Robotnik* taksamo niesłusznie nazywa angielską partję robotniczą „socialistami” jak odmawia komunistom nazwy socjalistów. Partja pracy nie jest partją socjalistyczną. Socjalizm jest nieodłączny od materialistycznego światopoglądu. Socjalizm prócz walki z kapitałem jest nieodłączny także od „walki z ołtarzem i tronem” jak to zawsze styszmy.

Otóż niema pobożniejszej partji jak partja pracy angielska. Niewątpliwie jest partja bardziej religijna, niż konserwatyści i liberałowie. Daleko już pod tym względem Labour Party jest bliższa naszym chrześcijańskim demokratów, aniżeli naszych socjalistów. Co zaś się tyczy tronu to stosunek partji pracy do dynastji i dynastji do partji pracy nie pozostawia nic do życzenia pod względem wzajemnej lojalności.

Ekonomiczny program partji pracy? Nie idzie on znów tak daleko. Zresztą zwycięstwo partji pracy nie jest tak duże. Pozostanie w każdym razie w Izbie Gmin dostatecznie silna opozycja, aby zahamować Partję Pracy w niepotrzebnym galopie w tej dziedzinie.

Zwycięstwo partji pracy netylko nie jest tragedją dla wewnętrznej polityki Anglii, lecz nie jest także tragedją dla partji konserwatywnej. Ileż to razy za czasów swojej walki z liberałami w XIX w. konserwatyści wychodzili z wyborów w ilości mniejszej niż te 235 głosów, które mają obecnie. Gabinet Baldwin'a miał ciężkie zadanie w postaci tego „bezrobocia. Tak jak wytrawny polityk parlamentarny nie zawsze chce być u władzy tak samo i partja polityczna może uważać, że są odpowiednie okoliczności po temu, aby ster rządów oddać konkurentowi. Niech ten sekretarz związku maszynistów sam popróbuje zmniejszyć bezrobocie.

Polityka zagraniczna Anglii.

Zupełnie co innego w dziedzinie polityki zagranicznej.

Zwycięstwo Labour Party jest katastrofą dla państw kontynentalnych z Anglią politycznie związanych, jest katastrofą przedewszystkiem dla Francji.

Dziennikarz francuski przed samymi wyborami zrobił szereg wywiadów z politykami Labour Party. Wszyscy opowiedzieli się za zmianą dotychczas zbył ich zdaniem przyjaznych stosunków Anglii z Francją. Jakaś agencja rozsyła między innemi też polskiem pismom artykuły wybitnych labourystów. Widziałem te artykuły drukowane w warszawskim, żydowskim „Naszym Przeglądzie” i w naszym „Kurierze Wileńskim”. Artykuły te przedstawiają opacznie politykę zagraniczną Labour Party. W istocie partja pracy dotychczas zadała nie dorosła Trzeba pamiętać, że przed wojną zasadą polityki angielskiej było posiadanie takiej floty, któraby była większą od połączonej floty dwóch najbliższych po Anglii mocarstw morskich. Jakże daleko jesteśmy od tego stanu rzeczy. Ale rywalizacja z Ameryką to tradycja tej polityki, którą konsekwentnie prowadziła Anglia od lat 150-ciu. Sojusz z Francją to sojusz z Europą przeciw Ameryce. Labour Party ma jakieś inne nieznane plany w tej dziedzinie.

A zresztą...
A zresztą w pamiętnikach obecnego kanclerza skarbu „Winstona Churchilla jest ustep jak on, Churchill podobnie jak jeszcze porucznik utanów, na śniadaniu u wielkiego męża stanu epoki wiktoriańskiej zapytał tego męża stanu: „Cóż teraz się wydarzy?” „Kochany Winstonie”, powiedział ten, „długoletnie doświadczenie nauczyło mnie, że się nie wydarza nigdy nic”.

Cał.

PRZEDSTAWICIELSTWA

ECHA STOLICY

Prezydent Mościcki odwiedzi Woliń

WARSZAWA. 31.5. (tel. wł. „Słowa”). W drugiej połowie czerwca Prezydent Rzeczypospolitej udaje się na 8 dniowy objazd ziem wolińskich i zwiedzi kolejno: Luck, Krzemieniec, Dubno, Równe, Kowel i okolice tych miast. Pod przewodnictwem wojewody wolińskiego p. Józefskiego zwzględni się komitet społeczny przyjęcia Pana Prezydenta. Ko mitet wydał do ludności odezwę w językach polskim, ukraińskim i żydowskim.

Manewry wojskowe

WARSZAWA. 31.5. (tel. wł. „Słowa”). Tegoroczne manewry wojskowe odbędą się w przeciwieństwie do lat ubiegłych w jednym tylko punkcie a mianowicie w rejonie Lida - Baranowicze i trwać będą od 1 do 15 września rb. W manewrach weźmie udział kilka dywizji piechoty i kawalerji postawionych na stopie wojennej. Manewrami kierować będzie gen. dywizji Romer.

Zwyczaj kursu pożyczki polskiej w New Yorku

WARSZAWA. 31.5. (tel. wł. „Słowa”). W-g ostatnich wiadomości z New Yorku kurs polskiej pożyczki stabilizacyjny nie ulega nadal zmianom i wynosi 83.50. Ten stan rzeczy nie sprzyja uzyskaniu w Ameryce pożyczek dla poszczególnych samorządów polskich.

Revizja polsko-jugosłowiańskiego traktatu handlowego

WARSZAWA. 31.5. (tel. wł. „Słowa”). W dniu 1 czerwca rb. udaje się do Belgradu dla nawiązania rokowań o zmianę polsko-jugosłowiańskiego traktatu handlowego, delegacja polska z wice - ministrem przemysłu i handlu dr. Doleżalem na czele. Rokowania rozpoczną się w poniedziałek najbliższy.

Powrót Prezydenta Mościckiego z Poznania.

WARSZAWA. 31 V. PAT. Według wiadomości z Poznania Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki wyjeżdża dzisiaj, w sobotę, o godz. 12 w południe z Poznania specjalnym pociągiem zpowrotem do Warszawy. Wyjazd Pana Prezydenta będzie miał charakter oficjalny.

Wyjazd Ministra Zaleskiego na sesję Ligi.

WARSZAWA. 31 V. PAT. Dziś o godz. 11 m. 20 rano wyjechał na sesję Ligi Narodów p. minister spraw zagranicznych. Na dworcze żegnali p. min. Zaleskiego, min. Niezabykowski, ambasador Laroché, członkowie poselstwa hiszpańskiego z p. Vallina konsulem hiszpańskim oraz grono wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych z p. wicemin. Wysockim i szefem protokołu dyplomatycznego Romerem na czele, oraz przedstawiciele prasy. P. ministrowi towarzyszy małżonka oraz dyrektor gabinetu p. Szumłakowski. Tym samym pociągiem wyjechał wiceprezes Banku Polskiego Młynarski w towarzystwie jednego z urzędników tego banku na posiedzenie komitetu finansowego Ligi Narodów.

Przed rozpoczęciem międzynarodowych konkursów hipicznych.

WARSZAWA. 31 V. PAT. Z okazji rozpoczynających się w dniu dzisiejszym, w sobotę wielkich międzynarodowych konkursów hipicznych, towarzystwo międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce, podejmowało wczoraj w piątek w południe, w sili reprezentacyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych, przedstawicieli ekip zagranicznych tradycyjną lampką szampańską. Przybyli ekipy amerykańska, czeska, francuska, rumuńska, węgierska i włoska. Do zgromadzonej prezydent wiceprezes towarzystwa gen. Rómme, witając serdecznie przybyłych na konkursy jeźdźców zagranicznych i życząc im powodzenia.

Z ZA KORDONÓW

Ratunek 12 studentów.

Z Kowna donoszą: Szereg działaczy społecznych o różnem zabarwieniu politycznem podpisał memorandum na imię premiera Woldemarasa, w którym prosil, aby 12 studentów aresztowanych w związku z zamachem, było oddanych nie pod sąd doraźny, lecz pod zwykły sąd wojenny. Memorandum między innemi podpisali prof. Riwiznis, prof. Leonas, prałat Tuwas, prof. Birzyska i inni. Doręczone memorandum powzięto dr. Szangajtisowi i prof. Szalkowskemu, którzy odpowiedzieli Woldemarasowi w 25-minutowej rozmowie zaznajomili go z punktem widzenia autorów memorandum.

Ujęcie uciekiniera

Z Kowna donoszą: Onegdaj na linii administracyjnej funkcjonariusze policji pogranicznej zatrzymali niejakiego Maksą Jakstą, więźnia, zbiegłego z marjampolskiego więzienia, w chwili, gdy zamierzał on przekroczyć granicę.

Jeszcze o odszkodowaniach okupantów

Ostatnie „Lietuvos Zinis” zamieszczają artykuł pewnego prawnika w sprawie odszkodowań za wyrządzone przez wojnę straty. Autor artykułu nie zgadza się z wywodami „Liet. Aidas” w tym sensie, że podpisani w swoim czasie przez Litwę i Niemcy układ o likwidacji „ober-osto waluty” anulował wszystkie pretensje obywateli litewskich do odszkodowań.

Autor artykułu w „Lietuvos Zinios” stoi na tem stanowisku, że układ anulował jedynie pretensje rządowe, w żadnym jednak wypadku nie pretensje osób prywatnych, które ucierpiały podczas okupacji.

Choroba Woldemarasa

BERLIN. 31. V. PAT. Do biura Wolffa donoszą z Kowna, że premier Woldemaras na skutek ataku katarofki przez kilka dni będzie musiał pozostawać w domu.

Flota czerwona na Bałtyku.

Z Rewla donoszą: Onegdaj z latarni morskiej Semska widoczne były so-wieckie okręty wojenne. Widocznie, w związku z oswoobodzeniem zatoki od lodu, rozpoczęły się manewry floty czerwonej.

Epidemia grypy w Rewlu.

Z Rewla donoszą: W związku z epidemią anginy i szkarlatyny minister oświaty zezwolił na rozpuszczenie szkół na wakacje letnie. Zakończenie w szkołach powszechnych będą zakończone 4 czerwca, w średnich i zawodowych 7 czerwca.

Skasowanie wiz między Estonją a Szwajcarią

Z Rewla donoszą: W wyniku specjalnych układów od 1-go czerwca zostają skasowane wizy między Estonją a Szwajcarią.

Wyniki wyborów w Anglii

Rezultat głosowania w 599 okręgach

Labour Party 289 — konserwatyści 253 — Liberałowie 50 — niezależni 7.

LONDYN. 31.5. (PAT). DO GODZ. 9 WIECZÓR OGŁOSZONO WYNIKI WYBORÓW W 599 OKRĘGACH. WYBRANYCH ZOSTAŁO 289 KANDYDATÓW STRONNICTWA PRACY, 253 — KONSERWATYSTÓW, 50 — LIBERAŁÓW, 7 — NIEZALEŻNYCH. POZOSTAJE JESZCZE 16 OKRĘGÓW, Z KTÓRYCH BRAK WYNIKÓW POTRZEBNYCH DO CAŁOKSZTAŁTU WYNIKÓW WYBORÓW WE WSZYSTKICH 615 OKRĘGACH.

Agencja Reutersa podaje o godz. 10 wiecz. następujący komunikat: Wobec wyniku głosowania labourysty nie będą mogli zapewnić sobie absolutnej większości. Na pytanie w sprawie wyniku wyborów Macdonald odpowiedział: „Dotychczasowe wyniki są świetne, niespodziewane. Rząd konserwatystów stracił zaufanie u społeczeństwa, które obdarza niem labourystów. Zwycięstwo nasze przypisujemy wyborczym, które głosowały na korzyść naszej polityki, t.j. polityki przebudowy społecznej i pokoju w stosunkach z zagranicą. Ramsey Macdonald wejdzie do nowej izby z synem swym Malcolmem, zaś Henderson, b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Macdonalda z synem Arturem i Williamem.

Labour Party nie będzie miała większości w parlamencie

LONDYN. 31.5. (PAT). Godz. 9. Stan posiadania w chwili obecnej najsuwa wniosków tego rodzaju, że jakkolwiek Labour Party odniosła wielki sukces wyborczy, nie będzie ona mogła sama osiągnąć bezwzględnej większości w Izbie Gmin, jak to można było przypuszczać według dotychczasowych wyników. W ciągu ostatnich kilku godzin napływały wyniki z okręgów wiejskich, z czego wynika że przyrost ilości mandatów konserwatystów wzrasta w stosunku do takiego wzrostu mandatów socjalistycznych, co przyczyni się na prawdopodobnie do zmniejszenia różnicy między ostatecznym stanem posiadania konserwatystów a socjalistów. Jednakże ci ostatni pozostają już w każdym razie najsilniejszą partją w przyszłej Izbie Gmin.

Przyczyny niepowodzenia konserwatystów

LONDYN. 31.5. (PAT). Charakterystyczną cechą wyników pierwszego dnia wyborów jest przesunięcie się części głosów, które mieli poprzednio konserwatyści na rzecz Labour Party. Niemal wszędzie większość posiadana przez konserwatystów zmalała o wiele tysięcy głosów. Dotychczasowe wyniki wykazują, że liberałi uzyskali nieznaczna liczbę mandatów. Prasa konserwatywna skłonna jest przypisać straty poniesione przez konserwatystów interwencji liberałów. Dzienniki liberalne dają wyraz rozczarowania z powodu wyników pierwszego dnia wyborów.

Kto został wybrany?

LONDYN. 31.5. (PAT). Wśród wybitnych osobistości wybranych dotychczas znajdują się: minister spraw zagranicznych Chamberlain, minister kolonii Amery, minister opieki społecznej Neville Chamberlain, minister spraw wewnętrznych Johnson Hicks, minister rolnictwa sir Samuel Hoare, minister wojny Worthington Ewans, minister oświaty lord Eustachy Percy, podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Locker Lampson, podsekretarz stanu lotnictwa Filips Sassoon i Filip Davson. Przypadli w okręgach posiadanych dotychczas przez konserwatystów prokurator generalny sir Thomas Inskip, wicepremier Izby konserwatysta Hope, który stracił mandat na rzecz Labour Party oraz Maitland minister pracy.

Kandydatka Chamberlaina zwyciężyła

LONDYN. 31.5. (PAT). Minister spraw zagranicznych Chamberlain wybrany ponownie w okręgu Birmingham zdobył 16862 podczas gdy kandydat Labour Party uzyskał 16819.

Baldwin otrzymał większość 14,018 głosów

LONDYN. 31.5. (PAT). Baldwin wybrany został większością 14,018 głosów. Również wybrany został Lloyd George. Baldwin, komentując wyniki wyborów, oświadczył: Podczas wyborów generalnych należy się zawsze liczyć z pewnemi odchyleniami wahań. Miss Megan, córka Lloyd Georgea została wybrana jako kandydatka stronnictwa liberalnego.

Sprawozdanie Komitetu Trzech

Wnioski mniejszościowe Danduranda i Stressemanna zostały odrzucone

GENEWA. 31.5. (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: T.zw. komitet trzech, składający się z Adaciego (Japonja), sir Austena Chamberlaina (W. Brytanja) i Quinones de Leona (Hiszpanja), przedstawil sprawozdanie, dotyczące traktowania petycji mniejszości narodowych językowych i religijnych. Sprawozdanie to, które znajduje się już w posiadaniu wszystkich członków Rady Ligi Narodów, będzie zbadane przez zbierający się w dniu 6 czerwca w Madrycie komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich 14 państw, będących członkami Rady Ligi. Jak się dowiaduje Szwajcarska Agencja Telegraficzna, sprawozdanie to odrzuca różne, proponowane przez Danduranda (Kanada) i min. Stressemanna reformy, proponując jedynie takie ulepszenie procedury badania petycji, które jest możliwe do przyjęcia dla Polski, państw Małej Ententy i Grecji. Koła mniejszościowe żywią nadzieję, że w Madrycie da się osiągnąć dalej idące reformy w dziedzinie postępowania zażaleniuowego.

Akademicka Wolna Trybuna

Jedno słowo, panie Kownacki.

Nigdy dotąd nie zdarzyło mi się pisać w prasie. W całej tej polemice, jaka się na łach wileńskiej prasy ukazała, w związku z ostatnim Walnym Zebraniem Bratniej Pomocy, głosu nie zabierałem. Teraz jednak zmuszony do tego artykułem p. Kownackiego p. t. „Sanacyjne metody” umieszczonym w „Dzienniku Wileńskim” Nr. 117 i 119 zabieram głos.

P. Kownacki, nazywając wszystkich tych, którzy chcą mieć inne zdanie, inne poglądy na sprawy gospodarcze Bratniej Pomocy niż Młodzież Wschodnia, obozem „sanacyjno-odrodzeniowym” twierdzi, że to w ten sposób obozu stosowała metodę rzucającą niczem nie popartych oskarżeń o „trwonięni groza publicznego”, przytaczając na poparcie szereg zmyślonych cyfr, wysokości swą, mających ośmielić słuchaczy. W taktyce tej podobno, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej miałem celować. Oto dlaczego poczuwam się do obowiązku pewne rzeczy sprostować.

Właśnie, jako przewodniczący byle Komisji Rewizyjnej nie przesłanie twierdzić, że działalność gospodarczą byłego Zarządu Bratniej Pomocy i poprzednich nacechowana była tem, co się określa słowem „familijność”. Z tej też familijności wypływał szereg rzeczy, na które Komisja Rewizyjna nie mogła się zgodzić.

Nie mogła się zgodzić z udzieleniem Udziałowisk Akademickim 1080 zł. pożyczki, w chwili, gdy fundus pożyczkowy już i tak był przekroczony, zwłaszcza, że ta pożyczka miała pójść na pokrycie długów, zaciągniętych w Udziałowisk w łwiej części przez prezydium Zarządu i jego krewnych.

Prócz tego członkowie prezydium mieli zapisane w księdze kasowej około 600 zł. awansu niewziewanego od dłuższego czasu, mimo, że odpowiednia uchwała wykonawcza polecała wyliczać się z awansów w ciągu jednego miesiąca.

Na uwagę również zasługiwał fakt, że w momencie rewizji jesiennej członkowie zarządu byli zadłużeni w kasie Bratnia na 971 zł. 30 gr. Komisja Rewizyjna nie mogła też pogodzić się z faktem pobierania przez członków Zarządu w wypadkach reprezentowania Stowarzyszenia poza Wilnem zbyt wysokich diet, które wynosiły: dieta VII st. piaty-hotel+drobne wydatki, (np. w Warszawie 18+4,20+6=28,20). Nie można też było nie zwrócić uwagi na fakt, że buchalter Bratniej Pomocy w ciągu 3 miesięcy (w tem jeden urlopu) pobierał pensję, ale śladu pracy żadnego z tego okresu nie zostawił.

I tak dalej, proszę Pana, Panie Kownacki! Czy powyższe fakty nie uzasadniają dostatecznie użytego przeze mnie terminu „familijność” czy nie charakteryzują dostatecznie mało oszczędną gospodarkę zarządu kol. Babickiego.

Może Pan myśleć o tem, co się Panu podoba, ale ja myślę, że Komisja Rewizyjna musiała zająć wobec tych spraw jakieś zdecydowane stanowisko. A kiedy zajęła to stanowisko, to wtedy spotkały mnie zestrony byłego prezesa kol. Babickiego zarzuty, że ja rewizję robiłem z „ukrytym” celem, że w sposób zbyt biurokratyczny i nie po „koleżeńsku”.

Ten stan rzeczy przedstawiłem na Walnym Zebraniu 12-III b. r. bądź w sprawozdaniu bądź w związku z toczącą się dyskusją.

A gdy kol. Babicki zaczął, że ten, kto pracuje w zarządzie, ma „moralne prawo” do tego, by żądać od Bratniej Pomocy pewnej rekompensaty, to mając inne zapamiętanie na ideową pracę samopomocową potępiałem takie ujmowanie rzeczy i uważałem, że to jest i powinno być godne potępienia.

I to za to, że te rzeczy odkryłem przed Walnym Zebraniem, Pan, Panie Kownacki, nazywa mnie sanatorem, starającym się przełamać „metody sanacyjne” ze starszego społeczeństwa na teren akademicki.

Nie, Panie Kownacki, ja innym w pracy samopomocowej być nie potrafię. Czy Pan chciał, żebyśmy składali na sprawozdaniu, jak uprzedził prezes Komisji Rewizyjnej p. Marian Kowalski, leader Młodzieży Wschodniej, który napisał w sprawozdaniu: „księga awansów prowadzona jest należycie i porządnie, wykazuje ona jednak, że kilka awansów nie jest wycieczonych”, edy te „kilka” awansów wynosiło około 5000 złotych, przyczem jeden awans opiewał na sumę 3800 zł. i o tem p. Kowalski wiedział i przemielił.

Przypominam dalej p. Kownackiemu, że na temże (12-III) zebraniu zostałem upoważniony przez Komisję Rewizyjną do złożenia następującego:

Sprostowania.

W numerze 111 „Słowa” z dnia 16 m. b. w Akademickiej Wolnej Trybunie w sprawie „Nadzwyczajnego Walnego Zebrania” omikowo podano, jakoby K. Cresovia popierał kandydaturę kol. Babickiego i należał do Bloku Gospodarczego.

Dalszą konsekwencją tej pomyłki było wywołanie listu otwartego przez Stow. Młod. Akad. „Odrodzenie” między innymi również do K. Cresovia.

W związku z powyższym, redakcja Akademickiej Wolnej Trybuny otrzymała pismo treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W nr. 111 „Słowa” z dn. 16 m. b. autor artykułu p. t. „Nadzwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy” pisze, że całe społeczeństwo akademickie podzieliło się na 2 obozy, przyczem rzekomo za kol. Babickim wypowiedziała się między innymi K. Cresovia.

W imię prawdy stwierdzam, że K. Cresovia, jako taka, będąc organizacją apolityczną, której to cechy zachowanie jest jednym z jej głównych zadań, w wyborach, noszących niestety wybitnie polityczny charakter udziału nie przyjmowała, jeśli zaś ktoś z jej członków wypowiedział się za tym politycznym, to uczynił to, jako osoba prywatna i twierdzenie na podstawie tego, jakoby cała Cresovia stała po stronie kol. Babickiego jest niesłuszne i uwielające czci Cresovii, jako organizacji mającej za zadanie wyrobienie ducha braterstwa i karkości wśród swych członków, a nie uprawianie demagogii partyjnej.

Zeche Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

(—) Bohdan Kaweckie, filister — Olderman K. Cresovia. Wilno dn. 16-V 29 r.

Najzupełniej rozumiejąc oburzenie, jakiego wyrazem jest list powyższy, Redakcja na tem miejscu najchętniej przeprosza Wysocki Konwent za kłopoty, które bez jej winy stały się dla Konwentu tak przykre. Również w numerze 111 „Słowa” z dn. 16 m. b. wskutek złego poinformowania, sprawozdawca wspomina o obecności kol. Babickiego na zebraniu Zarządu Br. Pom., na którym byli omawiane instrukcje dla delegatów na XII Sesję Rady Delegatów Akademickiej Zw. Br. Pom. Okazało się, że kol. Babicki na tem zebraniu nie był i z wnioskami kol. Dembińskiego tem samem się nie zgrażał, natomiast na tem zebraniu byli inni koledzy Wschodnicy, jak kol. Puchalski, Wawrzyński i t. d. i oni przeciwko wnioskowi kol. Dembińskiego nie zaprotestowali.

zenia oświadczenia, iż wszelkie dane, podane przeze mnie, były wzięte z protokołów rewizji i sprawozdań tejsze komisji. Znaczy to, że komisja całkowicie solidaryzowała się z moim stanowiskiem.

Później został zgłoszony wniosek, wyrażający podziękowanie i udzielenie absolutorium Komisji Rewizyjnej, który przeszedł przez akłamację (podkreślamy, przez akłamację red.) i to w momencie, kiedy wszyscy byli na sali. Był również i Pan i to z prawem głosu. Wtedy nie ośmielił się Pan przeć zabrać głosu, lub też choć w bierny sposób zareagować przez podniesienie ręki na zapytanie przewodniczącego zebrania, kto się sprzeciwia akłamacji.

Zapytuję teraz, czy Pan, Panie Kownacki, ma moralne prawo pisać takie artykuły? Czy jako b. redaktor i obecny współpracownik „Dziennika Wileńskiego”, który tak wysoko ma, jak sam twierdzi, nieść sztańdar katolicyzmu Pan postępuje według najprywiejszej etyki katolickiej, zaliczając mnie do masonów.

Trudno zgadnąć jakie motywy kierują Panem przy tego rodzaju urabianiu opinii o mnie, czy to osłabi wyżej przytoczone fakty lub zmienia cyfry? Nie wiem, i nie potuję.

Bo to np. że Pan tak skłapiwale stara się kol. Dembińskiego zignorować i odpowiednio przedstawić go starszemu społeczeństwu, to rozumiejąc, kol. Dembiński jako silna indywidualność i jako przes. „Odrodzenia”, które ma w pierwszym rzędzie dużo do powiedzenia w sprawach katolickich, rozumie stanowisko katolicyzmu jako stanowisko ponadpartijne a nie wyłącznie wzięte w monopol przez Młodzież Wschodnią i przez to jest dla niej niebezpieczny.

To, że Pan chce go ośmieszyć, zignorować i zrobić dzieckiem, to jest jasne, chociaż gdyby tak było naprawdę, toby Panu tylu artykułów nie poświęcił. Widocznie tak nie jest.

Zastanawiam się niekiedy nad tem, jak wykorzystywanym czynnikami bywa czasem prasa, tembardziej, że takiej wartości ludzie urabiają opinie o innych.

Eugeniusz Skorko.

Komentarzy nie wymaga

Stowarzyszenie Młod. Akad. „Odrodzenie” otrzymało przed paru dniami pismo treści następującej:

Akademicka Korporacja „Śniadca” Wilno, dn. 24-V 1929 r.

Do Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” w Wilnie.

W związku z ulotką, wydaną przez Komisję Młodzieżową Studentów Medyków Chrześcijan, która się ukazała przed wyborami do Bratniej Pomocy, oraz w związku z listem otwartym Stow. Mł. Ak. „Odrodzenie” umieszczonym w „Słowie”, my, jako Medyczna Korporacja Chrześcijańska uważamy za stosowne podać do wiadomości:

- 1) Komisja Młodzieżowa Stud. Med. Chrz. została wyłoniona wyłącznie tylko do t. zw. sprawy „trupiej” (sprawa dostarczenia zwłok żydowskich do prosekutorium) i jako taka nie była upoważniona do wystąpienia w akcji przedwyborczej do Bratniej Pomocy Pol. Młod. Akad. U. S. B.
- 2) Skład osobowy wspomnianej Komisji żadną miarą obecnie nawet w ewentualnej sprawie „trupiej” nie może reprezentować ogółu Studentów Medyków Chrześcijan U. S. B. gdyż znaczna jej ilość członków ustąpiła, a na miejsce tychże zostali dokonowani członkowie nieupoważnieni przez ogół. Również został dokooptowany autor ulotki przedwyborczej pan Kłonecki „Prezes” Kom. Młodzieżowej.
- 3) Potępiamy nie liczącą z godnością

akademika metody akcji przedwyborczej, które znalazły wyraz w ulotce wyżej wspomnianej wydanej nieprawie i nadużywającej zaufania ogółu Studentów Medyków Chrześcijan.

Oświadczenie niniejsze przesyłamy na ręce Prezydium Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” celem sprostowania opinii, jaka mogła powstać o ogóle Stud. Medyków Chrześcijan oraz upoważniamy do opublikowania w prasie.

(—) A. Wolański Marszałek.
(—) Kondraciuk kanclerz

Quousque tandem...

W dzień Bożego Ciała wśród akademików zebranych, celem wzięcia udziału w procesji, rozszala się wieść o powrotnym unieważnieniu wyborów do Zarządu Bratniej Pomocy z tych samych powodów, co i po raz pierwszy, to znaczy z racji małoletności obranych członków Zarządu. Rozumiemy dobrze, że senat akademicki raz zmuszony stanął na gruncie martwej litery prawa i nadal musiał być konsekwentny i za tę bezstronność i konsekwencję, jesteśmy my wdzięczni. Nie możemy natomiast ukryć swego oburzenia na tych, którzy przez swą lekkomyślność najpróżd doprowadzili do zatrumbowania formy nad treścią przez ściśle gramatyczną interpretację statutu, a potem już wprost z karygodną nonszalancją, umieszcili na liście kandydatów osoby nie odpowiadające tym warunkom statutowym, w których obronie sami uprzednio stawali, nie pozwalając na najmniejsze bodaj odchylenia.

Trudno nam uwierzyć, aby ci, którzy tak lekkomyślnie traktują sprawy samopomocowe, byli nadal godni wywierania na nie wpływu decydującego, jak również trudno dać wiarę, aby obecna struktura życia samopomocowego dająca pole do tego rodzaju eksperymentów, naprawdę nie wymagała żadnych reform.

Przed sądem.

Jak wiadomo, zarówno kol. Henryk Dembiński, jak Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, którego prezesem jest kol. Dembiński, pozwali przed Sąd t. zw. Młodzieżowy Zarząd Bloku Gospodarczego i t. zw. Młodzieżową Komisję Studentów Medyków Chrześcijan. Pozwane więc zostały przed Sąd organizacje: 1) Związek Młodzieży Wschodniej, 2) Kolo Medyków, 3) Zrzeszenie Kół Prowincoalnych, 4) Konwent Bateria, 5) Konwent Leonidiana, 6) Konwent Concordia, 7) Konwent Filomat, 8) Kolo Infancyk, 9) Kolo Radomian, i 10) obóz. Niezależnie Młodzieży Socjalistycznej, podczas wyborów sprzymierzonej ze wszystkimi wyżej wymienionymi organizacjami z Młodzieżą Wschodnią na czele. Te właśnie organizacje tworzą t. zw. Młodzieżowy Zarząd Bloku Gospodarczego (patrz „Dziennik Wileński” Nr. 107 z 12-V 29 r. W imieniu Młodzieży. Bloku Gospodarczego występuje przed sądem z upoważnienia tych organizacji kol. St. Kordaszewski, prezes Młodzieży Wschodniej i p. Jan Ludomir Kłonecki, odpowiedzialny także za t. zw. Młodzieżową Komisję Studentów Medyków Chrześcijan.

Sąd, który rozpatrzy sprawę oszczerczych ulotek i wyda odpowiedni wyrok, już się ukonstytuował w składzie: p. prof. dr. Iwo Jaworski, p. prof. dr. Jan Oko jako arbitry i wybrani przez nich w charakterze superarbitra p. prof. dr. Władysław Dzielwski b. rektor U. S. B.

Rozprawa, która mimo okresu egzaminacyjnego budzi niezmierne żywe zainteresowanie, odbędzie się najprawdopodobniej po 2-gim czerwca r. b. O terminie rozprawy podamy osobno.

Z teatru rosyjskiego

Dwa przedstawienia rosyjskiego teatru dramatycznego z Rygi, — „Serenada Nocna” Logiela i „Panna z Fiołkami” Szczepkinej — Kupeńnik, przesunęły się znów przy wypełnionej aż po same uszy sali na Ludwisarskiej. Niezliczoną, namiętną superlatywą, mniej lub więcej zdawkowym, pod adresem gry scenicznego gościa — rzecz oczywista — końca nie było w dalszych rzędach, w przynajmniej odsetkach zapelnionych publicznością żydowską. Ale ja też... ja „prawo woschniszczon” wymówiłem wobec zagadującego mnie Rosjanina. Gra artystów ryskich pełna wewnętrznej siły, przema wiająca zarazem do widza bezpośrednią oporacowanych do najdelikatniejszych szych subtelności szczegółów i szczegółów. Naturalna komedia bez szarży i komicznego patosu, bez t. zw. za kulissami „numerów”.

„Serenada Nocna” znana jest w Wilnie z repertuaru Teatru Polskiego. Tem ciekawiej oglądać ją było na scenie rosyjskiej. — Najbardziej komiczne sytuacje te właśnie „komedijowe” brane były jak naturalne przeszkody płynące, równo, a zarazem śmieszyły do łez widzów.

Po nieco chropawym akcie pierwszym „Panny z Fiołkami” mieliśmy możliwość podziwiania rozległej skali artystycznej pani Bunczuk i ślicznie ludzkiego prawdopodobnej naiwności panny Radb erg. Gra p. Jakowlewa to cała kreaacja, potężnie wypracowana kreaacja. Podziwiać również należało swobodną naturalność p. Jurowskiego w roli pierwszego amanta teatru. Tym gorzej zgrzytem były pamięciowo nie opracowane role, zwłaszcza w dialogu p. Jurowskiego z p. Rudberg.

Publiczność polska pośpieszyła również tłumnie na obejrzenie teatru rosyjskiego. Osobom nawet słabo znającym język rosyjski rozumienie sztuki ułatwiała niezwykle czysta świetna dykcja artystów teatru ryskiego.

KOMUNIK

Msze poczem odbędzie się defilada młodzieży, kol. Polskiego Czerwonego Krzyża, pokaz obrony przeciwgazowej dla harcerskiej i młodzieży szkolnej oraz inne imprezy.

— Wystawa misyjna. W niedzielę dn. 2 czerwca br. o godz. 1 pp. w lokalu Sodality Kławerskiej, ul. Zamkowa 19, odbędzie się uroczyste otwarcie Wystawy Misyjnej. Program uroczystości obejmuje: przemówienie okolicznościowe, deklamację, chór, oraz wspólne pierwsze wzięcie nabożeństwa. Charakter wystawy jest całkowicie ideowy — propagandowy, a eksponaty wystawowe składają się z ofiar zebranych na cele Misji Afrykańskich.

AKADEMICKA.

— Walne zebranie Chóru Akademickiego U.S.B. W piątek, dnia 24 maja b. r. odbyło się walne zebranie Chóru Akademickiego U.S.B. z następującym porządkiem: 1) zagajenie 2) wybór prezydium 3) sprawozdanie ustepującego zarządu 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej 5) dyskusja nad sprawozdaniem 6) wybory nowych władz 7) wolne wnioski.

Ze sprawozdania kol. Lewandowskiego — prezesa ustepującego zarządu — widać, że Chór Akademicki, pomimo niewielkiej ilości członków, rozwinął w roku ubiegłym dość żywą działalność: 4 razy występował w radio, urządził wycieczkę artystyczną do Lidy, brał udział w konkursie chórów wileńskich, zorganizował koncert p. Korwin-Szymanowski podjęmował wycieczkę Akademickiego Koła Muzycznego z Warszawy, występującego tu w Środku Literackiej i na koncercie w Reducie, brał udział w wieczorach autorskich organizowanych przez S.T.O. Kola Polonistów, w otwarcu roku akademickiego 1928/29 — Ponadto były urzędne wycieczki i zebrania towarzyskie mające na celu pogłębienie współpracy członków Chóru.

W wyniku wyborów do nowego zarządu weszli: kol. J. Wierzbicka prezes, kol. K. Marcewicz — wiceprezes, kol. A. Chmielewski — sekretarz, kol. H. Solowiejewa — skarbnik i kol. M. Nikatyn — bibliotekarz.

ROZNE

— (b) Autobus podmiejski będzie obowiązywał w systemie rozkład jazdy. Referat samochodowy Dyrekcji Roboty Publicznych o pracowaniu obecnie rozkład jazdy dla autobusów kursujących do miejsc położonych w pobliżu Wilna. Obecnie prowadzone są konferencje z właścicielami autobusów i oficjalny rozkład będzie wydany dopiero po porozumieniu się z nimi.

— (b) Wybory do Izby rzemieślniczej w Wilnie. Donosiliśmy już w swym czasie, że w niedzielę, dnia 2 czerwca, odbędzie się wybory do Wileńskiej Izby rzemieślniczej. W tym dniu od godz. 9 do 21 wni wszyscy uprawnieni do głosowania, samodzielnicy rzemieślnicy, którzy są w posiadaniu karty rzemieślniczej i zapisani na liście wyborców i-go obowodu wyborczego, obejmującego powiat Wileński — Trocki i m. Wilno, oddać oświadczenie swego głosu w lokalu wyborczym, który mieści się w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 5.

Izba rzemieślnicza w Wilnie składać będzie z 18 członków, z Włna zaś i pow. Wileński — Trockiego ma być wybranych 9 członków według zawodów rzemieślniczych, a mianowicie: 1 malarz, 1 stolarz, 1 krawiec, 1 slusarz, 1 piekarz, 1 szewc, 1 fryzjer, 1 malarz, 1 cieśla.

— (b) Posiedzenie komisji drzewnej Izby Przem. — Handlowej. Na dzień 4 bm. zostało wyznaczone posiedzenie komisji drzewnej Izby Przemysłowo — Handlowej. Na posiedzeniu będą omawiane ważne sprawy sych związane z podniesieniem stanu naszego przemysłu leśnego.

— (b) Nie zostawiać dzieci bez opieki. Wobec częstych wypadków z dziećmi pozostawionymi bez opieki, policja otrzymała polecenie pilnego uważania na znajdujące się na jezdni dzieci i w razie stwierdzenia braku opieki, snorządzenia na onieszalych rodziców protokołów.

— (c) Harce samochodowe. Na ulicy Wileńskiej pedagoga Józefa Jurkowlana nieposiadającego prawa jazdy wpadła na dożkę a następnie najechała na ścianę domu Nr. 8 przy tej ulicy. Jak stwierdziła policja Jurkowlanowi podczas jazdy „pomagał” w kierowaniu niejaki Kozłowski.

Kolo Ratusza na ulicy Wielkiej autobus 14628 kierowany przez Józefa Mikiewicza (Mikiewicza 33) przejechał 6 letniego Izaaka Lejzerowicza (Polocka 4). Dziecko odniosło ogólne obrażenia.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 31 maja br. Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tran zakajach wagonowych franco st. Wilno: żyto 28 — 28 owies zbierany 29 — 30

Dnia 29 maja 1929 r. zasnęła w Bogu opatrzona kilkakrotnie
Św. Sakramentami w 70-ym roku życia



Zofia z hr. CZAPSKICH
hr. Adolfowa PONIŃSKA

Dziecko Marji.

O czem uwiadomiamy z prośbą o modlitwę w najgłębszym smutku
pogrążeni mąż, dzieci, wnuki i prawnuki.

Spuszczanie zwłok do grobów rodzinnych odbędzie się w Kościele
w sobotę dnia 1 czerwca b. r. o godz. 11-tej, nabożeństwa żałobne w
Poznanu, w kościele Św. Marcina w sobotę dnia 8 czerwca b. r. o
godz. 10 m. 30, w Inowrocławiu, we wtorek dnia 4 czerwca b. r. o
godz. 10-tej w kościele Panny Marji.

Procesy o rewindykację dóbr kościelnych

Dowiadujemy się, że do sądów wpłynęło cały szereg skarg, wniesionych z upoważnienia Metropolitalnej Kurji Wileńskiej, o rewindykację kościołów, klasztorów, zabudowań i ziemi, ongiś należących do kościoła katolickiego, a skonfiskowanych przez rządy carskie w latach represyj. Szereg procesów rozpoczną się w niedalekiej przyszłości. Obecnie Kurja Metropolitalna postanowiła dochodzić swich praw do byłych kościołów unickich. Między in. została wniesiona skarga o zwrot cerkwi z 7 ha gruntu — ongiś kościoła unickiego w Sućkowie pow. Osmiańskiego. Kościół ten od roku 1839 należał do O. O. Bazylianów i został zagrabiony na mocy ukazu carskiego.

List do Redakcji

Wielmożny Panie Redaktorze! Jako długoletni członek Zarządu Towarzystwa Popierania Sceny Polskiej w Wilnie, i jeden z tych, którzy na kwestię bytu Teatru Polskiego w Wilnie przez szereg lat miał pewien wpływ, niech mi wolno będzie raz jeszcze zabrać głos w sprawie teatralnej. W jej nowej fazie, w chwili, kiedy Magistrat ma teatr poprzeć finansowo i z kopciuszka, uczynić go racjonalnie i na trwałym gruncie opartą instytucją.

Wszyscy pamiętamy, z jaką gorliwością i rozczerowaniem opuszczała Wilno w roku 1909 wskrzesicielka stałego Teatru Polskiego Nuna Młodziejowska, złożywszy, oprócz zapła i pracy, znaczny własny fundusz na pokrycie deficytów teatralnych.

To samo, choć, może w mniejszej mierze, da się powiedzieć o jej następcach: Popławskim, Oranowskim, Baranowskim i innych, którzy z Wilna, po paroletnich zmaganiach się z okropnymi warunkami bytowania tutaj teatru, wyjechali z pustką w kieszeni, zniechęceniem i rozczerowaniem.

A Redutę, którą tak entuzjastycznie witano, czyż nie lepszy los spotkał, choć przynależała do Reduty pracowała u nas już w warunkach odmiennych i znacznie lepszych?

Stosunkowo najdłuższą jakoś się trzyma na naszym gruncie dyrekcja F. Rychłowskiego. Rychłowski, na żądanie sier rządzących, oprócz dramatu prowadził również przez jeden rok stałą operę i operetkę. Impreza ta dała wieloletni deficyt, który całkowicie obciążał tylko Rychłowski.

W tym to czasie (rok 1925 — 26) Rychłowski z zespołem wyjeżdża do Grodna, a w Wilnie rozpoczyna działalność Reduta. Po nie całym roku, Rychłowski znów gra w Wilnie aż po dzień dzisiejszy, przyjąwszy jako dewizę (z konieczności zresztą) samowystarczalność.

Obecnie, dla Teatru Polskiego w Wilnie następuje nowa era, Magistrat, bowiem, otrzymawszy na własność gmach teatru na Pohulance, chce teatrowi stworzyć normalne warunki pracy.

W tych to, już ugruntowanych warunkach

Jan Kłott.

jęczmień na kaszę 28, otręby pszenne 25 — 26, żytnie 21 — 22, makuchy 12 — 14. Tendencja słaba. Rynek zbożowy będzie nabywcowi. Ceny rynkowe, ziemniaki 9 — 10 gryka 39 — 40, siano 9 — 11, słoma 9 — 10. Mąka pszenna 80 — 100, żytnia razowa 39 — 40, żytnia 49 — 50 za 1 kg. Kasza jęczmienna 65 — 85, jaglana 65 — 100, gryczana 100 — 130, młyna 100 — 140, owsiana 100 — 130, perłowa 80 — 110, pszenka 60 — 70 za 1 kg.

Mięso wołowe 280 — 310, cielęce 200 — 220, wieprzowe 300 — 350, słonina świeża 380 — 420, słonina 400 — 440, smalec wieprzowy 480 — 500, sadło 450 — 480 za 1 kg. Nabył: mleko 30 — 35 gr. za litr, śmietana 300 — 320, twaróg 160 — 170 za 1 kg, ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 650 — 700, solone 550 — 600.

Jaja: 130 — 150 za 1 dziesięciok.

Warzywa: groch polny 80 — 90, fasola biała 180 — 200, kartofla 9 — 10, kapusta świeża 80 — 120, wazonowa 50 — 60, marchew 30 — 40, młoda 5 — 10 gr. (za pezek), buraki 30 — 35, młode 40 — 50 (za pezek), salata 250 — 260, rabarbar 160 — 170, ogórki 50 — 100 za sztukę, szczaw 50 — 70, cebula 30 — 40, młoda 5 — 10 (za pezek).

Drób: kury 3 — 6 zł. za sztukę, kaczki: 6 — 8 gęsi 8 — 12.

Ryby: liny żywe 480 — 500, śnięte 250 — 300, szczupaki żywe 350 — 400, śnięte 250 — 300, leszcze żywe 480 — 500, śnięte 250 — 300, karpie żywe 280 — 300, śnięte 200 — 250, karpie żywe 300 — 350, śnięte 200 — 250, okonie żywe 380 — 400, śnięte 280 — 300, sielawa (brak), sumy 250 — 280, węzie (brak), płocie 150 — 200, młuszy 200 — 250.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) Wypadek podczas pracy. Zajęty przy budowie gmachu szkoły technicznej przy ulicy Helodernia 12, robotnik nazwiskiem Sieduszka (Kalwaryjska 35) spadł z wysokości 9 metrów i uległ ogólnym obrażeniom ciała. Sieduszka odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— (c) Podrutek. Kolo domu Nr. 7 przy ulicy Sadowej znaleziono podrutek pici mekskiej w wieku około 2 tygodni. Przy dziecku znaleziono kartkę z informacją o ojcu.

— (c) Wypadki za dobe. Za ubiegłą i zarazem najpoważniejszych artystów teatralnych w Wilnie 128 wypadków.

KRONIKA

SOBOTA	
1 Dzień	Wschód słońca g. 2 m 53
Nikodem	Zach. słońca g. 9 m 39
Wiatr	zachodni
Przeważający	zachodni

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 31 V. 1929 r.

Ciepłota średnia w m.	753
Temperatura średnia	4,3
Opad za dobe w mm.	—
Wiatr przeważający	zachodni

Uwagi: pogodni, ułogi, pr. i t. n. op. d.

Minimum za dobe -1,30°
Maximum na dobe -1,17°
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia

NABOŻENSTWA

— Procesja na Zwierzycu. Dziś (sobota) z okazji 10-tych Bożego Ciała z Soliżniskach odbędzie się procesja na przedmieście Zwierzycu, gdzie będą odśpiewane 4 Ewangelie. Początek o godz. 19.

MEJESKA

— (o) W sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego na Pohulance. Wczoraj wieczorem odbyło się w Magistracie posiedzenie z udziałem z jednej strony członków Magistratu Czł. K. Lokuciewskiego i Zejmo, radnych Korolowa, dra Wygodzkiego i p. Zasztowt, — Sukienickiej i z drugiej strony przedstawicieli Związku Artystów Sceny Polskiej p. Pawłowicz i radcy prawnego tegoż Związku adwokata Grądzkiego w sprawie wydzierżawienia Teatru miejskiego na Pohulance.

Zarówno projekt umowy na wydzierżawienie wzmiankowanego teatru, opracowany przez Magistrat jak i projekt ZASP wywołały dłuższą dyskusję.

Na razie uzgodnienie tych projektów nie nastąpiło. Dalszy ciąg pertraktacji odbędzie się dzisiaj.

SZKOLNA.

— Egzamin wstępny w gimnazjum polskim im. kr. Stefana Batorskiego w Druł do klas IV, V, VI, VII-iej odbędzie się między 15 a 30 czerwca. Podania będą przyjmowane tylko do 10 czerwca. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy.

Dyrekcja.

— Egzamin wstępny do gimnazjum O. Jezuistów w Wilnie na rok szkolny 1929 — 30. Dyrekcja gimnazjum O. O. Jezuistów w Wilnie powiadamia, że egzamin wstępny do kl. I rozpocznie się

W tem jest 19 wypadków opilstwa, 18 kradzieży, 56 przekroczeń administracyjnych.

(c) Ujawnienie sprawców. Wśród kradzieży w sklepie Kłodeckiego. Wśród 3 miesięcy dokonano włamań do sklepu z galanterią Kłodeckiego przy ulicy Zamkowej. Złodzieje dostali się do sklepu przez podkopy i wynieśli różny towar na sumę 80 tysięcy złotych. Dopiero teraz udało się policji wpasnąć na trop włamywaczy. Na polecenie tuż władz aresztowano w Suwałkach 3 współzłodziejków kradzieży — wzięli przy których znaleziono część materiałów Kłodeckiego. Należy zaznaczyć, że Suwałki jako leżące w pobliżu granicy są składowiskiem towarów nielegalnych, które mają być przeniesione dla ukrycia, „wspłynąć” na teren innego państwa i tam sprzedane.

V (c) Przez okno. Bohdanowi Kościłkowskiemu (Tartaki 19) wyniesiono z domu wartości okno garderobę wartości 1200 zł.

W podobnych okolicznościach ogolono również z garderoby wartości 1100 złotych Edwarda Mejerowicza (Piłsudskiego 33).

(c) Służka złodziejska. Policja aresztowała Marię Krukowską służącą właściciela sklepu sławnego Langesa (Sobocze 6) która kradła swemu chlebodawcy towar.

(c) Uwaga na zbrodni. Z przedpokoju jednego z lokatorów domu Nr. 28 przy ulicy Wileńskiej udająca zbrodniczkę Zofia Kiołkowska zam. w „menażerii” przy ul. Poloczej skradła obuwie. Sprawczynię kradzieży zatrzymano.

(c) „Szopenfeldziarki”. Na gorącym uczynku kradzieży materiałów ze sklepu Tapulacza (Kalwaryjska 84) zostały ujęte Kazimiera Narbutowicz i Stefania Markunas z pobliskiej wsi Nowosiółki.

(c) Zajęcie w restauracji „Ziemiańskiej”. Wczoraj w nocy liczni goście w restauracji „Ziemiańskiej” byli świadkami jak dwaj oficerowie policji wileńskiej (jeden był w ubraniu cywilnym) żądali od kelnera podania alkoholu. Usłysawszy odmowę jeden z żądających (w mundurze) zerwał z sąsiadnego stołka obrus omal nie rozbijając znajdującej się tam zastawy. Panowie ci najwidoczniej byli w stanie podchmielonym.

RADJO.

Sobota dnia 1 czerwca 1929 r.

11.56 — 12.10: Tr. z W-wy: S. nał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.50 — 13.00: Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 15.35 — 16.00: Piesni majowe z Krakowa. 16.00 — 17.00: Tr. z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży. 17.00 — 17.15: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwila literacka. 17.15 — 17.35: Gramofon. 17.35 — 18.00: Spacery z matkami dziećmi” wygł. M. Weryho-Radziwiłłowiczowa. 18.00 — 19.00: Tr. nabożeństwa z Ostrzej Brama na wszystkie stacje polskie. 19.00 — 19.10: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 19.10 — 19.30: Felieton aktualny. 19.30 — 19.55: „Radiokronika” wygł. dr. Marjan Stepowski. 19.55 — 20.00: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 20.00 — 20.25: Odczyt z Warszawy. 22.25 — 23.00: Tr. z Warszawy. Komunikaty: PAT, policjini sportowy i inne. 23.00 — 24.30: Tr. z Salonu Philipsa w Wilnie. Koncert przebojów sezonu w wyk. Jadwigi Kruszyńskiej i zespołu „bandowego”.

Walny zjazd delegatów Polskiego Związku Narciarskiego w Wilnie.

W dniach 31.V., 1.VI i 2.VI b. r. odbędzie się w Wilnie doroczny walny zjazd delegatów Polskiego Związku Narciarskiego na który zjadą się delegaci z całej Polski. Ponizej podajemy program Zjazdu i związanych z nim wycieczek.

Piątek dnia 31 maja 1929 r.

Przybycie do Wilna, śniadanie i odpoczynek do 10 rano. Godzina 10-14 — Zwiedzenie miasta pod kierownictwem specjalnych przewodników Touring-Klubu, przyczem pokaz uniwersytetu podjął się prof. Ruszczyk; godz. 14-16 — obiad; godz. 16-17 — wyjazd samochodami względnie autobusami do Troku; godz. 20 — powrót z Troku spoczynkiem.

Sobota dnia 1 czerwca b. r.

Godz. 9-12 — dalsze zwiedzenie miasta; godz. 12-14 — obrady WZD. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Zarządu Wojewódzkiego; godz. 14-16 — śniadanie; godz. 16-19 — Obrady WZD.; godz. 20 — obiad.

Niedziela dnia 2 czerwca b. r.

Godz. 9 — wycieczka statkiem do We-

SPORT

Pierwszy dzień wyścigów konnych na Pośpieszce.

We czwartek 30 maja, przy ładnej pogodzie i dość licznie zgromadzonej publiczności, nastąpiło otwarcie sezonu sportu konnego na torze wyścigowym „Pośpieszka”.

Wyniki poszczególnych gonitw:
Gonitwę pierwszą płaską na dystansie 2100 m. (nagroda 700 zł.) wygrał por. W. Żyński na „Bosforze” w czasie 2 m. 23 s. Totalizator 14 zł.

Gonitwę drugą z płotkami, o nagrodę 700 zł. na dystansie 2400 m. wygrał „Juliusz” z grona ofic. 27 p. uł. o czasie — 3 m. 14 s., przed „Doboszem III” z 20 szwadronu K.O.P. tot. 13 zł.

Gonitwę trzecią z osmiu przeszkodami na dystansie 3000 m. o nagrodę 700 zł. wygrał „Jaazban” z grona ofic. 1 p. uł. Krechowickich, w czasie 4 m. 15 s., przed „Polishem” por. Gromnickiego Totalizator 17 zł.

Gonitwę czwartą z płotkami na dystansie 2400 m. o nagr. 500 zł., wygrał „Aino II” rtm. z Cierplickiego w czasie 3 m. 8 s. drugim do mety przybiegł „Urok II”, grona ofic. 1 p. uł. Krechowickich. Tot. 15 zł.

Najciekawszą była gonitwa piąta t. zw. — Wielki steep — chase Armii — im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dystans 4800 m., przeszkód 16. Udział biorą jedynie czynni oficerowie W.P. i konie ich własności stanowiące. Nagroda 10000 zł. i żeton pamiątkowy.

Bieg ten wygrał por. W. Żyński na „Lapis Lazur” w czasie 8 m. 25 s. przed por. Juszczyńskim na „Bajecznej” z grona ofic. 27 p. uł. Trzeci konkurent por. Donner na „Wojaku” przewrócił się na jednej z przeszkód. Tot. 20 zł.

Gonitwę szóstą płaską na dystansie 1600 m. o nagrodę 500 zł. wygrał por. Gromnicki na „Renacie” w czasie 1 m. 48 s. przed „Wielmożną” 4 p. uł. Tot. 34 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

31 maja 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgia	123,85	124,12	123,50
Kopenhaga	237,58	238,23	237,03
Budapeszt	158,—	155,90	155,—
Holandia	358,66	359,83	357,73
London	43,25	43,36	43,14
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,85	34,94	34,76
Praga	20,40	20,45	20,33
Szwajcaria	171,70	172,14	171,28
Stokholm	238,37	238,82	237,62
Wiedeń	125,25	125,56	124,94
Włochy	46,69	46,82	46,58
Gdańsk	172,85		

Berlin w obr. nieot. 212,40.

Papiery procentowe:

Pożyczka inw. 103,50. 104,— Stabilizacyjna — 92,50. Premjowa dolarowa 75,50. 5 proc. konw. 67. 5 proc. kolejowa 59. 10 proc. kolejowa 102,50. 8 proc. listy zastawne B. Gosp. Kraj. i B. Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4,5 proc. ziemskie 48,75 48,50. 8 proc. ziemskie dolarowe 94. 8 proc. warszawskie 66,25 66,— 66,25.

Akcie:
Bank Dyskontowy 126. Polski 168,— 169. Zachodni 74. Spółka Złotych 78,50. Firley 52,50. Nobel 20. Lipol 30. Modrzejew 24,25. Ostrowiec 82,50 Rudzki 39. Starachowice 26,50 Borkowski 12,50.

GIEŁDA WILEŃSKA

31 maja 1929 r.

Czeki i wpłaty

London 43,51

Listy zastawne

4 i pół proc. Wil. Banku Ziemi. — 100 zł. — 513 —

Listy Zastawne w walucie zagr.

4 proc. Poż. Inwestycyjna 100 zł. w złocie — 103 i pół

Akcie

Bank Polski 100 zł. — 163

Wileński Bank Ziemi. — 125

— 140



Inżynier JAN GUMOWSKI

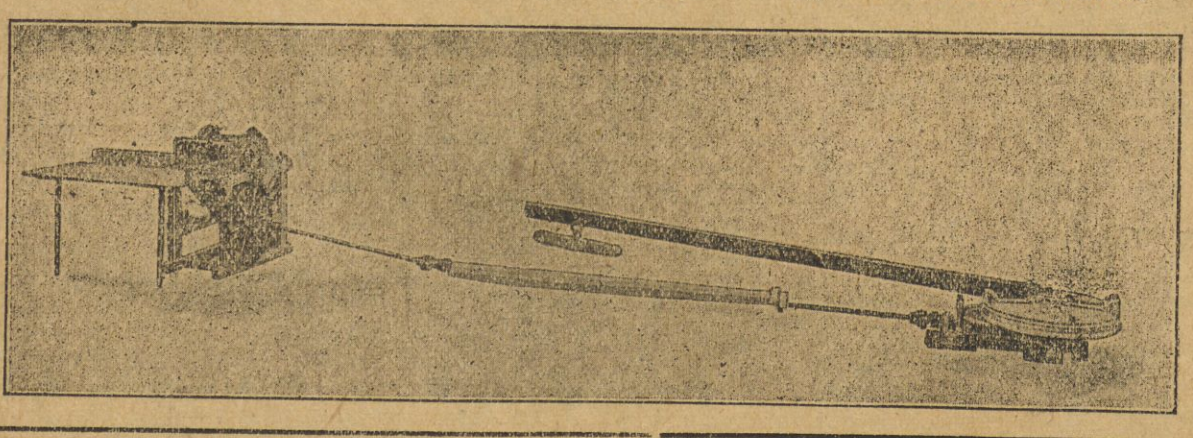
Wilno, ul. Mickiewicza 7. Tel. 271.

PRZEDSTAWICIELSTWO FABRYKI

„H. CEGIELSKI”

Sp. Akc. w Poznaniu.

Lokomotywy, wagony, walce szosowe, lokomobile, kotły parowe, konstrukcje żelazne, aparaty cukrownicze, maszyny rolnicze, odlewnie żelaza i stali.



W. BRIDGES.

31) SOBOWTÓR

Istotnie wróg mój jęknął i otworzył powieki, językiem zwilżył suche wargi. Leżący obok niego kolega dzięki przewracaniu oczyma z nieludzką nienawiścią patrzył na mnie i na Billę.

— Poczekamy aż signor Guares obudzi się zupełnie, a tymczasem pomówimy z drugim gentlemanem. Panowie pozwolą, że ich zapoznam signora Rothasa z Sant-Lucii i master Lahana z Londynu. Co twojem zdaniem Billu należy zrobić z człowiekiem, który tak śmiał się do mojej dziewczyny, że o mało jej nie zabił?

— Trzeba go wysieć! — odrzekł surowo Billi.

Twarz związanego metysa wykrzywił kurcz przerażenia, oczy nabiegły krwią.

— Pozatem, — dodał Billi, — mam nadzieję, że to nauczy go bardziej oglednego wyrażania się.

Nachylił się, pochwylił metysa za ramiona i gwałtownym ruchem postawił go na nogi. Obejrzał się po pokoju. W kącie stała bambusowa laska.

Gdy Rochas zobaczył, że biorę tę laskę, zaczął wykrzykiwać przekleństwa — hiszpańskim. Ale, widząc, że ani krzyk, ani groźby nie robią na mnie wrażenia i nie zmieniają mego postanowienia, zaczął żałośnie i rozpaczliwie błagać.

— Zabij mnie Prado, — krzyczał, — zabij mnie! Ja się nie boję śmierci! — Zamilcz przyjacielu, — przerwał mu Billi, — za dużo byłoby dla ciebie honoru, żebyśmy mieli wałęsać ciebie swoją krwią, kładz się na stół.

Pchnął metysa na stół, plecami do

góry. Ze świstem przecięłam laską powietrze.

— To, przyjacielu, — mówiłem po hiszpańsku, — nauczy ciebie, jak należy postępować z kobietami.

Czy lekcja ta rzeczywiście wywarła nań wpływ zbawienny — nie wiem, ale pewnem jest, że signor Rochas nie zapomni jej przez całe życie! Krzychał i jęczał tak strasznie przez cały czas egzekucji, że żałowałem szczerze iż nie mam trzeciej ręki, by zatknąć sobie uszy. Gdy wreszcie zaczął chrapać i krzyki przeszły w słaby jęk, odrzuciłem bambusową laskę.

Billi zdjął metysa ze stołu i rzucił na ziemię.

— Lekcja skończona rzekł. — Następnym razem, mój chłopcze, gdy zechce ci się polowania na Prado, pilnuj się lepiej!

Rozesiamałem się.

— Zostawimy ich tutaj Billu. Niech leżą sobie, Marja pewnie już nas czeka. Chodźmy!

Odprowadzeni przekleństwami Rochasa, zbiegliśmy ze schodów, zamykając za sobą drzwi. Na dole czekała na nas Marja z walizką w ręku. Z wyrazu jej twarzy wyczytałem, że słyszała krzyki Rochasa.

— Marjo, — powiedziałem, biorąc walizkę z jej rąk, — oto Billi. Mamy wobec niego poważny dług wdzięczności.

Serdecznie wyciągnęła rękę do niego i nieśmiało szepnęła:

— Nie wiem, czym mogłabym okazać panu swą wdzięczność?

Billi pochylił się nisko i pocałował jej długie, szcuple palce.

— Nie zasługuję na wdzięczność, — odrzekł, patrząc na nią z uśmiechem — uwielbiam przygody i dla nich żyję!

— Możemy jechać Marjo? — za-

pytałem.

Skinęła głową i szybko opuściliśmy dom. Samochód czekał na nas opodal. Billi wybiegł naprzód i zapalił elektryczne latarnie które rzuciły dwa sno py światła na drogę. Przy samochodzie Marja nagle zachwiała się i o mało nie upadła. W porę pochwyliłem ją w ramiona.

— Niedobrze mi, — szepnęła. — Ja, ja nic nie jadłam od wczoraj...

Nie mogłem powstrzymać się od przekleństwa. Pieszczołtliwie objąłem Marję i wsadziłem do auta.

— Zaraz naprawimy to, — uspokajałem ją. — Cóż za osioł że mnie, że nie pomyślałem o tem wcześniej!

Wyjąłem z walizki buterbrody, przygotowane przez troskliwą ciocię Mary. Marja uśmiechnęła się z wdzięcznością, a na jej pobladłych policzkach ukazał się blady rumieniec.

Billi stał obok, z ponuro ściągniętymi brwiami.

— Za delikatnie postąpiliśmy z tymi łotrami, — rzekł. — Pozwolisz, że wrócę i dodam im cośnośco od siebie?

— Nie, nie, — zatrzymała go Marja, — proszę nie odchodzić, pewna jestem że dostał to, na co zasłużył. Słyszałam, jak krzyczał i bardzo byłam rada, ale więcej nie trzeba go ruszać. Wyjeżdżajmy stąd czempredzej.

— Jak pani każe! — odpowiedział pokornie Billi.

Usiadł na miejscu szofera, a ja objąłem Marję i za chwilę samochód niósł nas po gładkiej szosie w stronę Londynu.

Nie zapomnę nigdy tej podróży. Ogarneło mnie uczucie szczęścia i radości, czułem przy sobie Marję, a serca nasze były pełne słodyczy i spokoju. Ścisnąłem serdecznie jej rękę, a ona rzuciła mi chwila spojrzenie,

pełne słodyczy. Nie mieliśmy słów do wypowiedzenia naszego szczęścia. Mimo, że niebezpieczeństwa wciąż czyhały na nas, byliśmy spokojni i szczęśliwi. Wiedzieliśmy, że się kochamy, a świat ze swemi kłopotami i nieszczęściami stracił dla nas znaczenie.

Z trudnością zmusiłem siebie do powrotu do rzeczywistości.

— Marjo, — zapytałem, — kiedy czekają twego powrotu u sir Tragetoka? Czy prędko miałas wrócić?

— Powiedziała, że jadę do przyjaciół na kilka dni. Nie wiedziałam sama, kiedy wrócę.

— Dobrze, w takim razie najlepiej będzie, jeśli odwieziemy cię do hotelu. A rano wrócisz do domu.

— A pan? — zapytała z niepokojem.

— Ja wrócę do swego mieszkania. Niezależnie od okoliczności, muszę tam spędzić jeszcze dwa tygodnie.

— Ależ to szalenie długo, — szepnęła ze strachem, — to jest gorzej niż szalenie długo! Czyż można mieć nadzieję, że Rochas zapomni — nie chce się mścić?

— Nie, mam nadzieję, że nie zapomni, — uśmiechnąłem się. Ale nie będę uciekał od niego. Billi będzie ze mną, a we dwóch damy sobie radę. Zająłem w jej oczy i zapytałem: — Marjo, poco jeżdżałaś do Woodford?

— Guares posłał po mnie, — odrzknęła krótko, — powiedział, że naza jutro będziesz zabity, myślałam więc, że uda mi się może cię uratować.

— Ale dlaczego jemu zależało na bytności pani w Woodford?

— Przypuszczam, że podejrzewał mnie... Da Costa widział nas owej nocy, gdy pan wypuścił mnie ze swego domu i podejrzewał, że coś między nami zaszło. Chciał wykorzystać moją

obecność tutaj, jako... jakże to powiedzieć... jako przynętę... Ja miałam zabić pana do willi „Helios” a tam...

Drgnęła.

— A tam, — skończyłem za nią, — wszystko poszło jednak nie tak, jak on przewidywał. Skąd oni wiedzieli o naszym spotkaniu w wiatraku?

— Zawiadomił go otem kuzyn pana.

— Maurycy? — zawołałem ze zdziwieniem. — Ależ on sam nie wiedział!

Nagła myśl rozjaśniła moje wątpliwości.

— Ach, to lady Baradell powiedziała mi o tem!

Marja spojrzała na mnie spokojnie i powtórzyła:

— Lady Baradell? Ta piękna pani zakochana w panu?

Zmieszkałem się.

— Kto pani o tem mówił?

— Nikt, — wzruszyła ramionami, — widziałam jak patrzyła na pana, rozmawiając z nim.

Pani domyśliła się tego! — zawołałem z zachwytem i doprawdy w ostatnich dniach przestałem rozumieć kobiety i nabrałem do nich wielkiego szacunku.

Chciałbym wiedzieć, dlaczego wezwano Maurycego do Londynu, — dodałem po chwili milczenia, — jestem pewien, że to ma związek z moją osobą.

— Do Londynu, — powtórzyła, jak echo Marja. — Pański kuzyn pojechał do Londynu?

W kilku słowach opowiedziałem jej o tajemniczej depeszy.

— Depesza ta dotyczyła mnie niezawodnie, — zakończyłem. — Nie rozumiem, to mógł ją wysłać, chyba wasz Da Costa.

Pokiwała głową przecząco.

— Nie, to nie Da Costa. Gdyby on chciał o czemś zawiadomić ich, to dałby znać przedewszystkiem Guaresowi. Przypuszczam, że to raczej lord Sangafi.

— Sangafi! — zdziwiłem się, — czyż on również jest włączony do tej sprawy?

— Nie wiem, — zmieszkała się Marja, — sądzę że kuzyn pana wtajemniczył go również. Wczoraj oni bardzo dużo mówili o nim i oni... oni...

— Co oni? — zapytałem, gdy zamilkła.

Palce jej kurczowo ścisnęły moją rękę.

— Zdaje się, że on zgodził się dopomóc im, jeśli oddadzą mu mnie. Przypuszczam, że dlatego Guares nie pozwolił zabić mnie...

W tej chwili nie miałem już wątpliwości co do planów układanych w willi „Helios”. Na szczęście auto podskoczyło na jakiejś nierówności i słowa, które miały się wyrwać z moich ust, ugrzęzły mi w gardle.

— W takim razie, — wycedziłem przez zęby, — będę musiał pomówić z Sangattem.

Zamilkliśmy.

— Marjo, — zapytałem, po chwili, — dlaczego jesteś tutaj pod przybranym nazwiskiem. Przecież Tragatok wie, kim jesteś. A we mnie poznał od razu Prada.

— Nie, sir Henryk nie wie, że jestem córką Emanuela Solano. Przyjaźnił się z moim ojcem, gdy był posłem w Santa-Lucia, ale ja wtedy byłam małą dziewczynką. Jego przyjaciele skierowali mnie do niego, gdy wybierał się do Anglii, a on się mną zaopiekował.

— Ale dlaczego ukrywa pani swe nazwisko?

Do wynajęcia
2 pokoje słoneczne
z elektryfikacją, ul.
Wielka 56 m. 3.

Letnisko
z 3, 4 i 6
pokoi i ume-
blowanych z używal-
nością kuchni i lo-
downi, do wynajęcia.
Całość w jednym re-
gu nadaje się na
pensjonat. Majątek
Kamionka na szlaku
Wilno — Mołodeczno,
1 i pół km. od przy-
stanku Kamionka, 6
pociągów na dobie, in-
formacje: Pocztą
Ostrowiec, koło Wil-
na, maj. Kamionka
L. Sablińska. — 9

Letnisko

w majątkach ziem-
skich w wojew. Wileń-
skim i Nowogród-
skim. Informacje:
Wilno, Jagiellońska 8
m. 12. Jankowicz,
tel. 5-60. 9 22-8

WAWAWAW
KOPNO I SPRZEDAŻ
WAWAWAW

Pianina
piewszorzędnej fa-
bryk sprzedaje na
dogodnych warun-
kach. Wynajm. W.
Pohulanka 9-23. — 2

SPRZEDAJE SIĘ
w N-Wilejce plac z
domami i ogrodem w
mołodeczniejskiej
województwa, koło
lasu i dobre na
letnisko. Ul. L. L. 15
— 2

Ramienice
dochodzą, blisko
centrum ze wszyst-
kimi wygodami
sprzedamy zaraz
D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1, tel.
9-05. — 0

Mieszkanie
3 pokoje z kuchnią
i łazienką, w pobli-
żu stacji, w Pohlen-
ka 7. Informacje u
właściciela domu, od
godz. 1-szej, — 0

Mieszkanie
5 ciał pokoiowe ze
wszystkimi wygo-
dami, odremontowane,
wolne od 1 lipca ob-
szerszej. Tam że
sprzedaje się meble
z dalszego pokoju.
Oglądać od godz. 1
do 4. Zakretowa 17
m. 6. — 0

Dr. E. WOLFSON
weneryczne, mocz-
niczne i skórne. Wil-
nińska 7, tel. 1067.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i we-
neryczne. Przyjmuje
od godz. 10 do 11
5-7 pp. W. Pohulan-
ka 2, róg Zawajnej
W.Z.P. — 0

Kobieta-Lekarz
Dr. Jolowiczowa
KOBIECE, WENE-
RYCZNE, NARZĄ-
DOW MOCZOWY,
od 12-21 od 4-6,
ul. Mickiewicza 24,
tel. 271.

Dr. E. WOLFSON
weneryczne, mocz-
niczne i skórne. Wil-
nińska 7, tel. 1067.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i we-
neryczne. Przyjmuje
od godz. 10 do 11
5-7 pp. W. Pohulan-
ka 2, róg Zawajnej
W.Z.P. — 0

Kobieta-Lekarz
Dr. Jolowiczowa
KOBIECE, WENE-
RYCZNE, NARZĄ-
DOW MOCZOWY,
od 12-21 od 4-6,
ul. Mickiewicza 24,
tel. 271.

OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie,
Franciszek Legiecki, w Wilnie, przy ulicy
Jakoba Jasieńskiego Nr. 1 m. 3, zamieszkały,
zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje
do wiadomości publicznej, że w dniu 5 czer-
wca 1929 r. o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul.
Moniuszki Nr. 25 odbędzie się sprzedaż
z licytacji należących do Teodorzusa Szwec-
zenko majątku ruchomego, składającego się
z samochodu osobowego f. „Ford”, 1
taksometr, oszacowanego na sumę zł. 2000.
613—VI—2.

OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Gro